

CZŁOWIEK W KULTURZE

Pismo poświęcone filozofii i kulturze

Procesy zmysłowego poznania i emocjonalno-dążeniowe akty naszych uczuć mogą różnorodnie warunkować naszą ludzką wolność realizującą się w akcie świadomej i dowolnej decyzji. Mogą one naszą wolność wzmocnić i intensyfikować, ale też mogą nasze iluzje wolności osłabić i nawet bardzo daleko ograniczyć. Stąd zwrócenie uwagi na zmysłowe poznanie i życie naszych uczuć, zarówno pożądlivych, jak i popędliwo-bojowych jest doniosłe dla uwzględnienia samej natury ludzkiej wolności. Nie jest to wolność absolutna, ale wolność ludzka zależna i związana z całokształtem naszego zmysłowego życia, zwłaszcza zaś życia naszych uczuć, które zawierają w sobie i momenty materialno-organiczne i zmysłowo-poznawcze. Uczucia jako popędliwa dążenia do poznawalnego dobra, lub ucieczka od zła, które jakoś zagraża, - są zazwyczaj nieodłącznie związane z naszymi czynnościami, jako aktami ludzkimi, wolnymi. Ich związek z wolnością zazwyczaj nigdy nie jest przypadkowy. Przeciwnie, uczucia nasze albo osłabiają naszą wolność, albo są poddane kierującej sile naszego rozumu, wzmacniają ją wówczas, gdy współpracują z rozumem człowieka. Stąd wychowanie uczuć zintensyfikowaniem naszej ludzkiej wolności. Uczucia nie są sferą racjonalną, autonomizacja uczuciowego, wiąże się zazwyczaj zawsze z ograniczeniem

**WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA
W WSPÓŁCZESNEJ
KULTURZE**

KRAPIC

POSSENTI

REALE

MARYNIARCZYK

JAROSZYŃSKI

KIEREŚ

50-lecie pracy naukowo-dydaktycznej Ojca Profesora Mieczysława Alberta Krapca

Laudacja wygłoszona przez profesora Piotra Jaroszyńskiego na obchodzone w Promnicach 23.11.1996 jubileuszu pracy naukowo-dydaktycznej Ojca profesora Mieczysława A. Krapca

Zebrałiśmy się dziś w tym pięknym pałacyku i w tak znakomitym gronie dla uczczenia złotego jubileuszu pracy naukowej i dydaktycznej Ojca Profesora Mieczysława Alberta Krapca. Przypadł mi w udziale zaszczyt wygłoszenia tzw. laudacji, co jest dla mnie, przyznam szczerze, krępujące, bo są obecne wśród nas osoby znacznie bardziej zasłużone dla filozofii, a także o dłuższym stażu współpracy z Ojcem Profesorem, jak choćby tak droga nam siostra profesor Zofia Zdybicka, dziekan Wydziału Filozofii.

Szanowni Państwo!

Starożytny mędrzec, Seneka, przenikliwie kiedyś zauważył: ... *maxima pars vitae elabitur male agentibus, magna nihil agentibus, tota vita aliud agentibus* - a więc „największa część życia upływa nam na działaniu niewłaściwym, znaczna - na bezczynności, a całe życie na czynieniu czego innego, niżby należało” (*Listy do Lucyliusza*). Jakże słuszne są te słowa, jak nie rzadko potwierdza je życie, jak często mówimy za naszym wieszczem „wiek męski, wiek kłęski”. A jeśli jest inaczej, to ogarnia nas zdumienie.

I właśnie dziś, kiedy patrzymy na pracę i dorobek dostojnego Jubilata, Ojca Profesora Mieczysława Krapca, to ogarnia nas nie tylko

zdumienie, ale podziw. Na przekór Senece Ojciec Profesor znalazł sposób, aby większa część życia upływała na działaniu sensownym, aby bezczynność była, paradoksalnie, najwyższym typem aktywności (tzw. *otium*, czyli praca intelektualna jako „niepróżne próżnowanie”), a wreszcie aby z biegiem lat Ojciec Profesor z jeszcze większym przekonaniem mógł powtarzać, że tego, co robi, nie żałuje, nawet jeśli owoce jego pracy docenią dopiero następne pokolenia.

Dorobek naukowy Ojca Profesora Mieczysława Alberta Krapca można, jak do tej pory, wyrazić przy pomocy następujących liczb: ponad 300 artykułów zamieszczonych w czasopismach polskich i zagranicznych, ponad 20 tomów dzieł, które sukcesywnie są dostrzegane i publikowane za granicą, np. *Pourquoi le mal?*, Paris 1963, *I-Man*, New Britain 1983, wersja pełna i skrócona; *Metaphysics*, ed. Peter Lang 1991, *Person and Natural Law*, ed. Peter Lang 1993, następne zaś są w trakcie tłumaczenia jako kolejne tomy serii Petera Langa. Trwają też prace nad tłumaczeniami na języki azjatyckie. A oto tytuły książek napisanych przez Ojca Profesora: 1. *Realizm ludzkiego poznania*, 2. *Teoria analogii bytu*, 3. *Dlaczego zło?*, 4. *Z teorii i metodologii metafizyki*, 5. *Struktura bytu*, 6. *Arystotelesowska koncepcja substancji*, 7. *Metafizyka*, 8. *Poznawać czy myśleć*, 9. *Ja-człowiek*, 10. *Człowiek i prawo naturalne*, 11. *Byt i istota*, 12. *Człowiek-Kultura-Uniwersytet*, 13. *Język i świat realny*, 14. *O rozumienie filozofii*, 15. *U podstaw rozumienia kultury*, 16. *Suwerenność-czyja?*, 17. *Odzyskać świat realny*, 18. *Wprowadzenie do filozofii*, 19. *O ludzką politykę!*, 20. *Człowiek w kulturze*, 21. *Psychologia racjonalna*, 22. *Arystoteles: Metafizyka - wprowadzenie i rewizja przekładu*, 23. *Ludzka wolność i jej granice*. Razem 23 tomy.

W uznaniu zasług za pracę naukową wśród wielu odznaczeń i dyplomów warto wymienić doktoraty *honoris causa*, jakie zostały przyznane Ojcu Profesorowi przez Katolicki Uniwersytet w Leuven (Belgia), przez Pontifical Institute of Medieval Studies (Toronto, Canada) i przez Eksperymentalny Instytut Pedagogiczny w Tarnopolu (obecnie Ukraina). Ponadto Światowa Rada Kultury przy Unesco ogłosiła Ojca Profesora Profesorem Roku 1989, a Instytut Biograficzny w Cambridge Człowiekiem Roku 1991. To tylko niektóre z wyróżnień, jest ich więcej. Ojciec Profesor jest członkiem wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych, m.in. Polskiej Akademii Nauki, Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego KUL, Amerykańskiego Stowa-

rzyszenia Filozofów Katolickich czy Międzynarodowego Stowarzyszenia Tomasza z Akwinu.

Gdy chodzi o pracę dydaktyczną, to Ojciec Profesor 50 lat pracował nieprzerwanie wykładając i prowadząc seminaria magisterskie oraz doktorskie. Pytany o to, ilu ma magistrów Ojciec Profesor odpowiada zazwyczaj: nie wiem. Zaczęto więc liczyć i okazało się, że ...ponad 300, ale dokładnie to nikt nie wie. Doktorów Ojciec Profesor wypromował ponad 60, wielu z nich później habilitowało się i zostało profesorami. Tak na marginesie można dodać ciekawostkę, zdarzało się nie raz, że u Ojca Profesora pobierało nauki kilka pokoleń, najpierw młoda studentka, potem jej córka, a potem ... Ojciec się pyta, „czy pani to córka takiej a takiej, bo podobna?”. „Nie - brzmiała odpowiedź - ja jestem wnuczką”.

W wielkim skrócie liczbowym przedstawiłem osiągnięcia naukowo-dydaktyczne Ojca Profesora Krapca. Pora teraz uwypuklić znaczenie tych osiągnięć. Dziedzina, jaką Ojciec Profesor uprawia, to najstarsza dziedzina kultury zachodniej, licząca sobie ponad dwa i pół tysiąca lat. Jest nią filozofia. Wiek odgrywa tu ważną rolę niczym rozbieg w skoku o tyczce. Z miejsca skakać można żabką, ale nie o tyczce, bo ta potrzebuje długiego rozbiegu. Niestety, w naszych czasach za filozofię zabiera się wielu takich, co chcieliby ją uprawiać od razu, bez rozbiegu. A efekt? Wykonują intelektualne skoki żabką, co jest dobre, ale dla tumanienia gawiedzi albo podpierania ideologii, to jednak nie jest filozofia. Bo filozofia potrzebuje mistrza, dziejów i długomyślności, jeśli ma stać się prawdziwym umiłowaniem mądrości.

Proszę więc sobie wyobrazić, że Ojciec Profesor potrafił nie tylko przebyć tę wielką odległość, ale również w dużym stopniu zdystansował najbardziej znanych w świecie współczesnych myślicieli. Uważany jest za jednego z trzech najwybitniejszych obecnie żyjących filozofów na świecie. Filozofia, oczywiście, nie jest wyścigiem, nie chodzi też o nowatorstwo czy wynalazki. Chodzi o prawdę. A w prawdzie, której szuka filozofia, należy podkreślić dwa momenty: po pierwsze, jest ona dla umysłu ludzkiego najtrudniejsza, po drugie, pojawia się w towarzystwie niezliczonych błędów, które niczym porozkładane przynęty odciągają umysł od prawdy. Co to znaczy od prawdy? To znaczy od rzeczywistości.

Gdybyśmy mieli jednym zdaniem scharakteryzować nastawienie intelektualne Ojca Profesora, to brzmiałoby tak: filozofia albo jest

poznaniem rzeczywistości (w jej ostatecznych zasadach i przyczynach, których negacja jest negacją samej rzeczywistości), albo w ogóle nie jest filozofią. Niestety, pod nazwą filozofii może ukrywać się gnoza, mitozofia, teozofia czy ideologia, dokładnie to, co i dziś z taką natarczywością nas zalewa, i to nie tylko pod wpływem indywidualnych zainteresowań, ale jest wręcz promowane przez państwo, media, edukację.

Z drugiej strony szereg dziedzin istotnych dla ludzkiego życia zagubiło gdzieś głębszy sens, raczej pływa się po mieliznach takich czy innych stanowisk formułowanych pod wpływem modnych tendencji, przy krzykliwym wtórze mediów. W efekcie gdy w grę wchodzi takie kwestie jak odpowiedzialność moralna, odpowiedzialność prawna, rozumienie polityki, znaczenie ludzkiej pracy czy podstawy kultury, to nie wiadomo tak naprawdę do kogo i do czego się odwołać. Pełno pozornych autorytetów, nie wyłączając również katolickich. Tymczasem w dziełach Ojca Profesora znajdujemy bogactwo przemyśleń, które dają podstawy do budowania w Polsce kultury jak najbardziej ludzkiej, racjonalnej w jej rozmaitych przejawach, jak nauka, moralność, polityka, prawo, sztuka czy religia. Te dzieła wykarmiły już szereg pokoleń Polaków. Ale niestety, nie łudźmy się, Polska jako państwo ciągle gdzieś kluczy wodzona często za nos przez ludzi o podejrzanym zamiarach, którym drogę pokazują, trzeba to nazwać po imieniu, nieuki. Oni boją się porządnie wykształconych, boją się prawdy, ale dla nich dalej są dotacje, dalej jest poklask.

A przecież za cywilizację śmierci, której Polska również jest ofiarą, w pierwszym rzędzie odpowiedzialni są nie wykonawcy, nie zleceńdawcy, ale ci, którzy to wymyślili i zaprojektowali, a więc ideologowie udający filozofów.

Jak do tej pory nie przyznali się do winy, nie przeprosili narodu i dalej, niestrudzenie, szukają oryginalnych dróg... dla kłamstwa i zła. A przeciętny człowiek nie jest w stanie w tym się połapać, a więc znowu możemy paść ofiarą kolejnego intelektualnego eksperymentu. To zagrożenie jest realne! Jak się bronić? Właśnie przez zwrócenie się do autorytetu, który rozpoznał te intelektualne kruczki, a było na to dość czasu i sposobności. Bo przypomnijmy, Ojciec Profesor znalazł się z początkiem lat 50 w środowisku filozoficznym KUL, w ramach którego wypracowano *antidotum* na panującą wówczas antychrześcijańską, antypolską i antyludzką ideologię. Do środowiska tego należeli prof. Jerzy Kalinowski, prof. Stefan Swieżawski, ks. prof. Stanisław

Kamiński, ks. prof. Marian Kurdziałek, a także dołączył wkrótce ks. Karol Wojtyła.

Środowisko to stało się tak silne i wyraziste ideowo, że określono je mianem „filozoficznej szkoły lubelskiej”. Ojciec Profesor Mieczysław Krapiec był tym, który poprzez metafizykę nadał zdecydowany, realistyczny i racjonalny ton promieniujący również na pozostałe katedry i dziedziny filozofii. Później w czasie rektorowania od 1970 do 1983 roku, gdy były większe możliwości kontaktowania się ze środowiskami filozoficznymi na całym świecie, gdy Uniwersytet nasz zaczął być znany, okazało się, że „szkoła lubelska” nie musi mieć kompleksów, więcej, że zawiera poważne propozycje, które mogą być interesujące dla tzw. zagranicy. I tak się też stało. W roku 1986 Ojciec Profesor był głównym bohaterem wielkiego kongresu filozoficznego, który odbył się w Stanach Zjednoczonych w Baltimore. Kongres ten poświęcony był osiągnięciom Ojca Profesora i „Szkoły Lubelskiej”, *Lublin School of Philosophy*. Wówczas to na zakończenie kongresu padły znamienne słowa wypowiedziane przez ówczesnego Prezydenta Stowarzyszenia Filozofów Amerykańskich (ACPA): *Polonia docet*, „Polska naucza”. Dlaczego? Bo w dziesiątkach średnich i wyższych szkół amerykańskich młodzież zaczęła się uczyć filozofii właśnie z książek Ojca Profesora.

Szczególnie popularne okazało się być dzieło poświęcone rozumieniu człowieka *I-Man (Ja-człowiek)*, które wsparte prawie dwudziestogodzinną sesją video, już od dziesięciu lat trafia do setek tysięcy Amerykanów.

Polonia docet Polska naucza, również na Wschodzie. Gdy po roku 89 zmieniła się sytuacja polityczna na terenach objętych panowaniem Ateistycznego Imperium Sowieckiego, otworzyła się możliwość powrotu religii. Ale przecież brakowało księży, których trzeba było najpierw wykształcić, tylko że w oparciu o co? W rodzimych językach wschodnich nie ma nic lub prawie nic. Powstał więc projekt napisania *Wprowadzenia do filozofii* na potrzeby Wschodu. Pierwsze wydanie z roku 1992 rozeszło się w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, które trafiły do seminariów na Ukrainie, Białorusi, Rosji czy Litwie. Setki, jeśli nie tysiące kleryków na Wschodzie kształci się od kilku lat z dzieła napisanego przez Ojca Profesora i jego najbliższych współpracowników. Tam nasza kultura jest potrzebna. Tak jak dawniej, niesiemy nie ogień i miecz, lecz kulturę.

Polska naucza, ale... czy w Polsce? Jakiej Polsce? Czyjej Polsce? Polsce dla kogo?

Aby na te pytania odpowiedzieć chciałbym przerwać granicę samego jubileuszu. Ojciec Profesor urodził się przed ponad 75 laty. Było to w rok po odparciu nawały hord bolszewickich, gdy Polska mogła przystąpić do budowania swej autentycznej niepodległości. Ojciec Profesor urodził się w Berezowicy Małej. Ta nazwa z pewnością wielu osobom mało mówi, ale inna, pozostająca w niedalekiej bliskości, powie więcej: to Zbaraż na Podolu, którego dzielnie bronili Pan Zagłoba, Pan Wołodyjowski, Pan Longinus Podbięta, który w Czarnym Lesie bohatersko zginął, ale, jak pisze Sienkiewicz, „Aniołowie niebiescy wzięli jego duszę i położyli ją jako perłę jasną u nóg *Królowej Anielskiej*” - i wreszcie bronił Zbaraża Jan Skrzetuski: otóż, wedle wiarygodnych świadectw przypominanych na wykładach z metafizyki, ta rzeka, którą przedzierał się Skrzetuski, wypływała... spod domu Ojca Profesora.

Potem przyszło ośmioletnie gimnazjum w Tarnopolu, w którym można było poznać kulturę klasyczną w jej źródłach greckich i łacińskich, gdzie młodzież kształciła się w duchu wielkiej miłości do Polski jako dziedzica kultury łacińskiej, personalistycznej.

A potem wybuchła wojna, która odebrała nam niepodległość i tereny tak żyzne i bogate w ziemię i ludzi, wsie i miasta, szkoły i uniwersytety, kościoły i biblioteki. Do tej pory odczuwamy skutki tego uderzenia, jeszcze tak naprawdę się nie podnieśliśmy, a co gorsza, wielu chciałoby już i tak zostać.

Ojciec Profesor należy do pokolenia, które przypomina nam o wielkości Polski. Świadczy nie tylko pamięcią, ale sam sobą, przez własną pracę; daje nam przykład, że kto zanurzy się w ojczystej kulturze aż po jej biblijne i antyczne korzenie, może wzrastać, może zaimponować rodakom i światu, niezależnie od chwilowych mód czy ideologii, niezależnie nawet od państwowych i zorganizowanych form zniewolenia, które pod różnymi postaciami chcą ciągle nas zadusić, abyśmy jako naród i jako ludzie uschli.

Spytajmy, co by się z nami stało, gdyby zabrakło nam tego pokolenia Polaków, już nielicznego, rocznik dwudziesty, ale które do tej pory niczym korona rosnącego drzewa daje narodowi, wobec naporu barbarzyństwa, cień i schronienie, a równocześnie przypomina o świetle prawdy i jasności dobra, a więc tego dla-czego warto żyć. Ojciec

Profesor należy właśnie do tego pokolenia, pomaga nam zachować godność i wielkość.

Szanowni Państwo! Drogi nam Jubilacie!

Św. Tomasz z Akwinu, podejmując myśl Arystotelesa, powiedział kiedyś: „tam nie brak dzielnych mężów, gdzie czci się najdzielniejszych” (*O władzy*, 3). Drogi Ojczy Profesorze! Sądzę, że wyrażę odczucia i pragnienie tu zgromadzonych, jak i naszego tak bardzo doświadczanego narodu, jeśli powiem: „chcielibyśmy być ludźmi dzielnymi po to, abyśmy mogli dziś w Dniu Twojego Złotego Jubileuszu uczcić Ciebie jako najdzielniejszego - w Mądrości”.

Bóg Ci zapłać !